



2018-12-02

Zmarł dr n.med. Krzysztof LISZCZ

W nekrologu dr Krzysztofa Liszcza czytamy:

„24 listopada 2018 roku zasnął, czekając na obudzenie, Przyjaciel, Mąż, Ojciec, Człowiek otwarty na potrzeby innych, dr nauk medycznych, psychiatra, lat 69.”

Miałam przywilej znać osobiście dr Krzysztofa Liszcza.

W Internecie możecie wyczytać wiele wspaniałych wiadomości na Jego temat. Był dla mnie Krzysiem, świetnym wykładowcą na wielu konferencjach Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Medycznego.

Był wieloletnim członkiem Zarządu tego Stowarzyszenia w latach 80-tych i 90-tych, a także ojcem adoptowanego Pawła, który z moim Pawełkiem również świeżo adoptowanym, integrował się w przedsiionkach kaplicy w Wiśle – Jaworniku, (miejsca konferencji).

Dwukrotnie gościł nas, czyli pracowników Służby Zdrowia w Toruniu. Raz w ośrodku dziennym leczenia odwykowego, a następnie w Ośrodku Rehabilitacyjnym dla Dzieci Niepełnosprawnych. Był zresztą współzałożycielem obu ośrodków i przez wiele lat ordynatorem pierwszego, a następnie dyrektorem drugiego.

Atmosfera obu spotkań była wspaniała. Stał się dla nas, a dla mnie szczególnie, przykładem do naśladowania. Niósł pomoc słabym w imię Bożej Miłości. Nie krył nigdy, że to Słowo Boże było dla niego inspiracją.

Adoptowaną w wieku 2 lat, Kasię, siostrę Pawła wyrehabilitował z leżącego „warzywa” do osoby wykształconej, grającej na gitarze i śpiewającej, jedynie z trudnościami w poruszaniu się.

W ostatnich latach poświęcił się pomocy rodzinom zastępczym i adopcyjnym w problemach z dziećmi ze szkodami poalkoholowymi (FASD), (pol.PZA – Płodowy Zespół Alkoholowy).

Oczywiście za Krzysiem zawsze stała jego dzielna żona, Kasia. To ona, przy pomocy wolontariuszy ponosiła ogromny trud wielogodzinnej, codziennej rehabilitacji niepełnosprawności córki.

To ona współtworzyła i wspierała Krzysia we wszelkich działaniach, świadczą o tym liczne nagrody, które otrzymywali razem jako Katarzyna i Krzysztof Liszczowie.

Zachęcam do odnalezienia w Internecie informacji na temat ich działalności,

posłuchania któregoś z wykładów Krzysia.

Krzysiu! Dziękujemy za Twoją pracę i przykład poświęcenia.

W imieniu Zarządu ChSM

Anna Kolebacz

Poniżej „pożegnalny” mail od Przyjaciela

Droga Kasiu z Dziećmi, Drodzy Przyjaciele i Koledzy.

Przyjęliśmy tę wiadomość o śmierci Krzysia z głębokim smutkiem.

Otworzyłem tę wiadomość, kiedy byłem w czasie mojego obchodu lekarskiego i dosłownie zostałem sparaliżowany,

nie mogłem w to uwierzyć, pojawiły się pytania jak to możliwe? Żałość ogarnęła moje serce i potoczyły się łzy

Lekarze asystenci zakłopotani zaczęli pytać co się stało Panie doktorze? Nie byłem w stanie nic wypowiedzieć,

dopiero po kilku minutach odpowiedziałem, że oto odszedł wielki człowiek i mój wspaniały przyjaciel.

Wszyscy wpadli w osłupienie, a potem w mojej głowie przeleciał film z licznymi epizodami z naszych wspólnych spotkań od momentu, kiedy pierwszy raz spotkaliśmy małego Pawełka, potem Kasię, rehabilitacja Kasi na Kraszewskiego - godziny nieustrudzonej walki o jej normalne i godne życie, wizyty na oddziale odwykowym, oddziale rehabilitacyjnym dla dzieci z problemami neurologicznymi i liczne spotkania i konferencje Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Medycznego, gdzie Krzysztof był niezwykle cenionym wykładowcą.

Jego wykłady były zawsze bardzo głębokie i jednocześnie stawiające wyzwania. Bedzie nam go bardzo brakować.

Krzysztof był człowiekiem niezwykle wrażliwym na krzywdę ludzką, zawsze stał po stronie tych odrzuconych, niechcianych i napiętnowanych społecznie.

Odnosił wielkie sukcesy w leczeniu osób z problemem alkoholowym, przyczynił się do tego, że życie wielu tych ludzi

uległo zupełnej transformacji, odnajdowali oni sens życia, a ich rodziny zaczynały funkcjonować i żyć na nowo.

Krzysztof był tytanem pracy, oddany był pacjentom i swojej rodzinie bez reszty, nie mogłem czasem sobie wyobrazić jak to możliwe żeby tak dużo pracować, był bardzo proaktywnym i zmieniał totalnie świat i środowisko, w którym żył i pracował.

Każdy kto znał Krzysztofa może potwierdzić jak silna to była osobowość, bardzo zdeterminowany w osiąganiu celów, obdarzony niezwykłym talentem w docieraniu do różnych typów charakteru i osobowości.

Był osobą bardzo serdeczną i ciepłą, oddana w służbie pacjentów.

Był człowiekiem wiary i modlitwy, nigdy się tego nie wstydził i wyznawał to publicznie. Zawsze stawiał Chrystusa na pierwszym miejscu.

Bóg był dla niego wszystkim, podstawą wszelkiego działania i twórczych czynów.

Tak trudno nam zrozumieć, dlaczego musiał odejść? Nikt nie jest w stanie tego wytłumaczyć? Ale wiemy dokąd odszedł.

Jestem przekonany, że pomimo ciężkiej choroby pozostał wierny Panu. Zapewne łączy cisną się do naszych oczu, kiedy go wspominamy, ale czymże jest nasze życie - to tylko epizod w drodze to wieczności, dlatego nie powinniśmy się smuć zwłaszcza jeśli znamy i wierzymy w te słowa z Pisma Świętego:

Biblia Tysiąclecia:

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Jeśli uchwycimy się tych słów, będzie nam o wiele lżej pożegnać się z naszym Przyjacielem, Kolegą, Mężem, Ojcem.

Krzysztof na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Dr Tadeusz Pawlak

Consultant in Diabetes and Endocrinology

Department of Diabetes and Endocrinology

York Teaching Hospital

United Kingdom